

nia poglądu, iż w życiu narodu polskiego, w jego twórczości duchowej przeważa czynnik polityczno-historyczny. Sądzić można, iż nic bardziej fałszywego.

W związku z tym wyrażam postulat, by w następnych wydaniach tej bardzo interesującej publikacji (nb. przez autorów zapowiadanych) uwzględnić w stopniu znacznie szerszym dziedziny działalności kulturowej, a tym samym dać czytelnikowi bardziej wyważony obraz tego, co w podtytule określono jako *Bibliografie krajoznawczą*.

Jan Papiór

WINFRIED SCHULZE: *Deutsche Geschichtswissenschaft nach 1945*. R. Oldenbourg Verlag, München 1989 [„Historische Zeitschrift”, Beihefte, Neue Folge, Bd. 10], X + 366 ss.

Kolejny tom wydawanej przez Lothara Galla serii zeszytów monograficznych „Historische Zeitschrift” inspirowany był wyraźnie 40-leciem powstania RFN i 40. rocznicą odtworzenia Związku Historyków Niemieckich (*Verband der Historiker Deutschlands*). Bezpośredni impuls dla autora stanowiły obrady monachijskiego sympozjum historyków (*Kolloquium des Historischen Kollegs*) w 1986 r., zwłaszcza zaś wygłoszony tam referat Ernsta Schulina, profesora uniwersytetu we Fryburgu, najwybitniejszego dziś specjalisty zachodniemieckiego w dziedzinie historii historiografii. Winfried Schulze, profesor historii nowożytnej w Ruhr-Universität w Bochum, pisze o historykach i nauce historii w strefach okupacyjnych mocarstw zachodnich i późniejszej RFN; o historiografii w strefie radzieckiej i w NRD wspomina marginalnie.

Tytuł książki niedostatecznie określa zakres badań: obejmuje on lata powojenne, autor zaś kończy wywód na początku lat 60-tych, formułując m.in. tezę, iż datą zamykającą pierwszy okres powojennej historiografii niemieckiej jest 1958 r., kiedy to powstanie *Deutsche Historiker-Gesellschaft* w NRD przypieczętowało zarówno organizacyjny, jak i metodologiczny podział niemieckiej nauki historycznej. Przypomnieć tu trzeba, że do tego czasu historycy z NRD uczestniczyli w zjazdach Związku Historyków Niemieckich. Winfried Schulze nie bez racji zauważył, że ten powojenny okres rozwoju nauk historycznych w Niemczech jest stosunkowo mało znany, zwłaszcza młodszej generacji historyków, dla której — jak pisze — wszystko zaczyna się od głośnej Fischer-Kontroverse (s. 3). W podobnym tonie — przeciw przecenianiu znaczenia tej cezury — wypowiedział się niedawno Karl Dietrich Bracher¹. Ograniczenie ram czasowych wkładu wynagradza Schulze czytelnikowi bardzo szczegółowym, mikrograficznym ujęciem problemu i wykorzystaniem źródeł mało znanych, a trudno dostępnych, takich jak archiwa uniwersyteckie i inne placówki badawcze, gazety i czasopisma, prywatna korespondencja, wywiady i rozmowy z historykami bądź ich rodzinami. To poszerzenie bazy źródłowej stanowi o wartości pracy, jest też usprawiedliwieniem dla podjęcia na nowo tematu, który od dawna był przedmiotem zainteresowania wybitnych historyków. Podejmowali

¹ K. D. Bracher, *Weltorientierung als Problem deutscher Demokratie*. W: *Ein ganz normaler Staat? Perspektiven nach 40 Jahren Bundesrepublik*. München, Zürich 1989, Serie Piper, Bd. 1028, s. 21, s. 35 (przypis 1).

ten temat Georg Iggers², Ernst Schulin³, Hans-Ulrich Wehler, Hans Mommsen⁴, zaś dla polskiego czytelnika ciekawe być może porównanie wywodów i ocen zamieszczonych w książce Schulzego w wykładem Henryka Olszewskiego, pomieszczonym w końcowym rozdziale *Nauki historii w upadku*⁵.

Nie jest łatwo pisać historię historiografii: trzeba pisać o historykach i ich dziełach, o podejmowanych tematach i założeniach metodologicznych, zarazem jednak nie można pominąć aspektów organizacyjno-instytucjonalnych, często decydujących o społecznym oddziaływaniu nauki. Schulze zajmuje się każdym z tych problemów, jednakże — powiedzieć to trzeba od razu — zagadnienia instytucjonalnego kształtu nauk historycznych wysunęły się na plan pierwszy w jego opracowaniu. Trudno nawet winić za to autora: lata powojenne były przede wszystkim okresem rekonstrukcji różnych instytucji, od szkolnictwa podstawowego po wydawnictwa i towarzystwa naukowe; zaś wielka dyskusja wokół imperializmu niemieckiego i celów wojennych Niemiec w I wojnie światowej, wywołana wydaniem w 1961 r. głośnej *Griff nach der Weltmacht* Fritza Fischera, nie mieściła się w chronologicznych ramach wykładu Schulzego. Z drugiej jednak strony rozdziały poświęcone analizie pól zainteresowań i metodologii historyków budzą rozczarowanie nie tylko swą małą stosunkowo objętością, tak np. analiza Meineckiego *Die deutsche Katastrophe* wydaje się dość powierzchowna. Rozczarowuje też rozdział poświęcony nauce historycznej w nazizmie. Na 16 stronach autor skoncentrował się na historii uniwersyteckiej, odrzucając wprawdzie tezę, jakoby uniwersytety paraliły się „czystą” nauką, ale zarazem sugerując, że historycy akademicy nie poddali się czarów rasizmu. Zawarte tam oceny dalekie są od jednoznaczności, Schulze stale podkreśla, że wprawdzie tylko nieliczni uczeni zdobyli się na sprzeciw wobec rżymu hitlerowskiego, ale że z drugiej strony samo posiadanie legitymacji NSPAD nie przesądzało o postawie jej właściciela, że trudno oddzielić „porządnych” historyków od współpracujących z reżimem *etc.* Gwoli prawdzie dodać wypada, że sam autor nazwał ten rozdział szkicem i że w całości książki spełnia on funkcję wprowadzającą do zasadniczego problemu.

Podstawowym bowiem pytaniem, jakie postawił sobie Winfried Schulze, jest pytanie o znaczenie cezury 1945 r. dla historyków i historiografii zachodniemieckiej. Na jej niejednoznaczność wskazywali już Hans Mommsen i Henryk Olszewski⁶. Schulze w swej odpowiedzi zdaje się tę tezę potwierdzać, pisze bowiem:

² Por. G. Iggers, *Deutsche Geschichtswissenschaft. Eine Kritik der traditionellen Geschichtsauffassung von Herder bis zur Gegenwart*. München 1971; także wstęp do *The Social History of Politics. Critical Perspectives in West German Writing since 1945*. Leamington Spa 1985, ss. 1-48.

³ Por. E. Schulin, *Traditionskritik und Rekonstruktionsversuch. Studien zur Entwicklung von Geschichtswissenschaft und historischen Denken*. Göttingen 1979. E. Schulin jest też redaktorem tomu *Deutsche Geschichtswissenschaft nach dem Zweiten Weltkrieg (1945-1965)*. Oldenburg 1989 (Schriften des Historischen Kollegs, Bd. 14).

⁴ H.-U. Wehler, *Zur Lage der Geschichtswissenschaft in der Bundesrepublik 1949-1979*. W: tegoż, *Historische Sozialwissenschaft und Geschichtsschreibung*. Göttingen 1980, ss. 13-41; H. Mommsen, *Haupttendenzen nach 1945 und in der Ära des Kalten Krieges*. W: B. Faulenbach [Hrsg.], *Geschichtswissenschaft in Deutschland*. München 1974, ss. 112-120.

⁵ H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*. Warszawa—Poznań 1982; w obszernym posłowniu (ss. 590-636) zawarł charakterystykę historiografii zachodniemieckiej w okresie 1945-1976, wiele miejsca poświęcając właśnie okresowi omawianemu przez Schulzego. Książka nie jest znana Schulzemu, chociaż cytuje on jeden z artykułów Henryka Olszewskiego, poświęcony nazistowskiemu obrazowi historii.

⁶ H. Mommsen, *op. cit.*, s. 112; H. Olszewski, *op. cit.*, s. 590.

„Nauka historii na obszarze późniejszej RFN przeżyła wprawdzie w 1945 r. silną fazę moralnego samoopamiętania się (*Selbstbesinnung*) i jednoznacznego odcięcia się od rasistowskich i nacjonalistycznych pozycji, ale w żadnym wypadku nie przeżyła radykalnego przełomu w swoich orientacjach metodologicznych i treściowych” (s. 304).

Na poparcie pierwszego z tych twierdzeń przytacza Schulze szereg wypowiedzi z okresu 1945-1947, w których powtarza się przekonanie o konieczności pisania nowej historii, konieczności krytycznych przewartościowań. Schulze przypomina nie tylko głośną wypowiedź Karla Jaspersa, drukowaną w pierwszym numerze „Die Wandlung”, w której mowa jest o załamaniu się świata wartości i utracie samowiedomości Niemców jako narodu, lecz cytuje obficie i mniej znanych autorów: Ulricha Noacka, Hansa Ericha Stiera, Siegfrieda A. Kaehlera, Gerda Tellenbacha, Fritza Röhriga i Petera Rassowa. Należy to poczytać autorowi za zasługę, że przypomniał te nazwiska czytelnikom. Petera Rassowa — obok Friedricha Meineckego i Gerharda Rittera — uznał Schulze za reprezentatywnego wyrażiciela ówczesnych dążeń do odnowy historii. Peter Rassow (1889-1961), specjalista z zakresu historii średniowiecznej i nowożytnej, autor wydanych po wojnie (*Zeittafeln zur Weltgeschichte* i *Der Historiker und die Gegenwart*) był jednym z tych, którzy nie szukali łatwych usprawiedliwień. Schulze cytuje obszerny list Rassowa z 1945 r., w którym krytykuje on przeciwstawianie ofiar obozów koncentracyjnych ofiarom alianckich nalotów czy ofiarom wojen burskich. Podkreślając, iż w przeciwieństwie do innych społeczeństw, krytyka i potępienie hitleryzmu nie wyszły z łona narodu niemieckiego, Rassow akceptował działalność Trybunału Norymberskiego. Zwracał też uwagę, że kto akceptował zasady rasizmu, nie może się usprawiedliwiać, że nie przewidywał eksterminacji: akceptacja zasad oznacza akceptację środków.

Jednakże lektura książki skłania do zadumy nad głębią i trwałością przeżytego wstrząsu moralnego. W końcu to nie Peter Rassow był czołową postacią w środowisku historyków zachodniemieckich tego okresu. Jeżeli istnieje jakaś centralna postać książki Schulzego, to bez wątplenia jest nią Gerhard Ritter (1888-1967), wspomniany niemal bezustannie. Istotnie, udział Rittera w rekonstrukcji bazy naukowej historyków był duży: przewodniczył Związkowi Historyków Niemieckich, reprezentował cech wobec władz alianckich, kandydował na redaktora „Historische Zeitschrift”, słowem — był wszechobecny. Opromieniony sławą opozycjonisty, rzecznika obiektywnych wartości cywilizacji Zachodu, Ritter charakteryzował swoją postawę następująco: „Od pięciu lat samotnie stojąc na obszernym polu, prowadzę walkę o rozsądną autokrytykę niemieckiej nauki historycznej, bez pochopnej rezygnacji z wielkich tradycji”. To wyznanie jest szczere: ocalenie tradycji — także pruskiej czy bismarckowskiej — było wyraźnym motywem w twórczości Gerharda Rittera⁷. Wydaje się jednak, że był to istotny motyw działania także i innych historyków.

W książce Schulzego wiele miejsca zajmują sprawy związane z odtworzeniem warsztatów badawczych, archiwów, instytucji naukowych, czasopism itd. (rozdziały 7-11, 14, 15). Czytelnik może się szczegółowo zaznajomić z historią „Monumenta Germaniae Historica”, wznowieniem „Historische Zeitschrift”, powstaniem Niemieckiego Instytutu Historycznego w Paryżu, marburskiego Instytutu Johanna-Gottfrieda Herdera (1950) i jego pisma „Zeitschrift für Ostforschung” (1952), monachijskiego

⁷ Sylwetkę Rittera charakteryzował obszernie Klaus Schwabe, w: K. Schwabe, R. Reichardt [Hrsg.], *Gerhard Ritter. Ein politischer Historiker in seinen Briefen*. Boppard 1984, ss. 1-170. O wcześniejszej fazie rozwoju naukowego G. Rittera sporo informacji daje H. Schleiter, *Burżuazyjna historiografia w Niemczech weimarskich*. Warszawa 1985, passim.

Institut für Zeitgeschichte (1950), Instytutu Historii Maxa Plancka (1955), a także historią *Ranke-Gesellschaft* i wydawanego przezeń pisma „Historisch-Politisches Buch”. Szczegóły związane z początkami tych instytucji, których Schulze nie ukrywa bynajmniej przed czytelnikami, skłaniają do zadumy. O *Ranke-Gesellschaft* pisze autor, że skupiało głównie historyków związanych z reżimem nazistowskim, przypomina, że Otto Theodor Mayer dopiero w 1948 r. zwolniony został z kierowania „*Monumenta Germaniae Historica*”. Schulze rewiduje też tezę o znacznych stratach, jakie niemiecka nauka historii poniosła w wyniku denazyfikacji, pisząc, iż wyolbrzymiano je dla celów propagandowych. Jak podaje, spośród 110 ordynariuszy katedr historii w Niemczech i Austrii jedynie 20 dotknęły trwale procedury denazyfikacji. Charakterystyczny dla klimatu lat 1947-1949 był też np. cel, jaki przyświecał założeniu instytutu monachijskiego: początkowo miał to być *Institut für Geschichte des Nationalsozialismus*, a podjąć miał m.in. badania nad niemieckim ruchem oporu w celu wykorzystania ich w negocjacjach traktatu pokojowego (s. 230). Nie spełniły się też nadzieje Ludwiga Dehio, żeby pierwszy powojenny numer „*Historische Zeitschrift*” zawierał jakieś rozrachunki z przeszłością; uznano je za niepożądane, zaś na pierwszym zjeździe historyków niemieckich Gerhard Ritter ani słowem nie wspomniął o zamordowanych przez niemieckich okupantów historykach Marcu Blochu i Janie Huisinga. Szkoda, że Schulze nie wspomniął także Marcelego Handelsmana jako ofiary hitleryzmu.

Pewną przeciwwagę dla tych tradycyjnych struktur organizacyjnych stanowiły nowe instytucje, takie jak *Arbeitskreis christlicher Historiker, Kommission für Geschichte des Parlamentarismus und der politischen Parteien* oraz *Arbeitskreis für moderne Sozialgeschichte*, którym Schulze również poświęca sporo uwagi. Interesujący może być fakt, że Wilhelm Wühr, założyciel *Arbeitskreis christlicher Historiker* (1947-1955), wyraźnie zmierzał do przeciwstawienia się, jak to określał, „klubowi Rittera”. Chodziło przy tym w znacznym stopniu o nowe ujęcie historii i o nowe metody badawcze. Gerhard Ritter był tradycjonalistą także dlatego, iż podstawą historii i jej zrozumienia była dlań historia polityczna. Schulze trafnie zauważył, że — także za sprawą Rittera — historycy niemieccy odeszli od historii narodowej, starając się pokazać historię Niemiec jako część historii Europy. Jednakże autor nie zawahał się wskazać na pewną dwuznaczność ich postawy: historycy konserwatywni odkryli „wspólnotę dziejów europejskich dopiero wtedy, gdy chodziło o znalezienie wyjaśnienia i miejsca dla narodowego socjalizmu” (s. 227), gdy można go było pokazać jako „niemiecki jakobinizm”. Również postulat „obiektywizmu” w badaniach historycznych był niekiedy wysuwany i interpretowany jako protest przeciw pisaniu historii Niemiec przez zwycięzców.

Najwięcej miejsca w rozważaniach nad zagadnieniami metodologicznymi poświęcił Schulze zagadnieniu historii społecznej, w której podstawową nowością było przekonanie, iż badanie historii to badanie struktur społecznych, interesów grup i organizacji społecznych etc. Historia miała być nie historią polityczną, ale historią społeczeństwa⁸. Teza, wysunięta przez Winfrieda Schulzego, zawarta jest w tytule rozdziału: od „politycznej *Volksgeschichte*” do „nowej *Sozialgeschichte*” (ss. 281-301). Otóż Schulze podkreśla, że idea badania społeczeństwa zrodziła się właśnie w III Rzeszy, istnieje pewna ciągła linia rozwojowa od Hansa Freyera po Wernera Conze, który propagował wiązanie historii z socjologią. Zdaniem Schulzego nie powinno to nikogo zaskakiwać, gdyż efekt modernizacyjny nazizmu jest

⁸ Por. *Soziologie und Geschichtswissenschaft. Einführung in die Probleme der Kooperation beider Wissenschaften*. München 1974, *passim*.

już powszechnie uznany także w innych dziedzinach życia społecznego. Ta teza musi budzić wątpliwości: po pierwsze, efekt modernizacyjny nazizmu czy generalnie faszyzmu jest ciągle przedmiotem wielkich dyskusji, po drugie, Schulze zdaje się jednak nie doceniać wpływu Maxa Webera, Marksa, a także dorobku szkoły „Annales” na ostateczny kształt metodologii historii społecznej⁹. Nie można się też oprzeć wrażeniu, że stanowcze sformułowanie tezy o ociągłości rozwojowej tego modelu badań historycznych od III Rzeszy po RFN ma pewien efekt dysfamujący dla jej rzeczników z pewnością niezamierzony przez autora, ale wymowny w świetle ostatnich dyskusji historyków zachodniemieckich.

Jak widać książka Schulzego może skłaniać do dyskusji. Z pewnością jednak jest to lektura bardzo pouczająca i ciekawa dla wszystkich interesujących się historiografią zachodniemiecką. Jej wartość podnosi też zamieszczenie w niej nader przydatnego aneksu biograficznego, zawierającego krótkie notki i wykaz dzieł omawianych historyków czynnych w okresie powojennym, oraz obszernej bibliografii.

Maria Zmierzak

Niemcy wobec konfliktu narodowościowego na Górnym Śląsku po I wojnie światowej. Pod red. A. Szefera. Instytut Zachodni, Poznań 1989, 225 ss.

Ze środków Centralnego Programu Badań Podstawowych nr 11.06 „Polska-Niemcy. Tradycje i dążenia” ukazały się materiały z konferencji naukowej nt. *Górny Śląsk celem rewizjonizmu niemieckiego 1918-1939 (W 50 rocznicę wygaśnięcia Konwencji Genewskiej)*, zorganizowanej w Katowicach w listopadzie 1987 r. przez Śląski Instytut Naukowy, Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie oraz Komisję do Spraw Niemcoznawczych Oddziału PAN i Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia „Wisła-Odra” w Katowicach.

Na publikację składa się 13 referatów i komunikatów historyków z Wrocławia (5), Katowic (4), Opola (2) oraz Poznania i Gdańska. Prezentują one problemy mniejszościowe na niemieckim Śląsku Opolskim oraz polskim Śląsku Wojewódzkim od zawarcia traktatu wersalskiego do zakończenia II wojny światowej, a nawet problematykę współczesnego rewizjonizmu niemieckiego reprezentowanego przez organizacje ziomkowsko-przesiedleńcze w RFN.

Pracę otwiera artykuł prof. A. Czubińskiego ukazujący dalekosiężną i wyrafinowaną politykę Rzeszy wobec ludności niemieckiej zamieszkującej II Rzeczpospolitą. Natomiast bezpośrednio zagadnieniem mniejszościowym na Górnym Śląsku, a zwłaszcza stanowiącej przedmiot obrad Konwencji Genewskiej, poświęcone są teksty Tomusza Fałęckiego (o stosunku śląskich partii politycznych wobec wygaśnięcia Konwencji), Karola Fiedora (o niemieckich organizacjach nacjonalistycznych na Śląsku), Teresy Kulak (o Górnym Śląsku w propagandzie niemieckiej), Franciszka Połomskiego (o wygaśnięciu Konwencji na Opolszczyźnie) oraz Jana Przewłockiego (o stanowisku mocarstw zachodnich wobec rewizjonizmu

⁹ Por. J. Kocka, *Sozialgeschichte. Begriffe — Entwicklung — Probleme*. 2. Aufl., Göttingen 1986, s. 48 i nast.